



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO

forumIdei

Prezydent na trudne czasy

Kampania wyborcza: nastroje społeczne, oczekiwania, główne tematy i narracje

Edwin Bendyk, Krzysztof Izdebski, Paweł Marczewski, Filip Pazderski

Kontekst geopolityczny

- Pełnoskalowa wojna w Ukrainie trwa już ponad trzy lata, a agresywna polityka Rosji budzi u 75% Polaków obawy przed konfliktem zbrojnym w Europie w najbliższych latach.
- Po zmianie władzy w Waszyngtonie Stany Zjednoczone porzuciły rolę stabilizatora i stały się głównym czynnikiem niepewności w polityce międzynarodowej i relacjach transatlantyckich, co podważyło zaufanie do takich kwestii, jak trwałość porozumień i sojuszy, w szczególności NATO, oraz stabilność wspierania Ukrainy.
- Polska jest narażona na bezpośredni udział w konflikcie, ale jednocześnie aktywnie uczestniczy w procesie kształtowania nowego systemu bezpieczeństwa, opartego na większej autonomii strategicznej Europy przy jednoczesnej próbie utrzymania relacji transatlantyckich. To zadanie określa pole strategicznych wyzwań dla przyszłego prezydenta Polski.

Dynamika kampanii wyborczej

- Główna rywalizacja toczy się między Rafałem Trzaskowskim (Koalicja Obywatelska), Karolem Nawrockim (popieranym przez Prawo i Sprawiedliwość) i Sławomirem Mentzenem (Konfederacja).
- Sondaż na zlecenie More in Common z marca 2025 roku pokazuje maksymalnie możliwe poparcie na poziomie: Trzaskowski 42%, Nawrocki 27%, Mentzen 23%. Druga tura wydaje się nieunikniona.
- Decyzje niezdecydowanych wyborców (13% na ostatnim etapie wyborów według badań Ipsos dla Libertel i Pacyfiki) będą kluczowe dla wyniku drugiej tury. Ważna część grupy niezdecydowanych to wyborcy zniechęceni, m.in. kobiety, którzy głosowali w październiku 2023 roku i są zawiedzeni brakiem realizacji obietnic wyborczych.

Nastroje społeczne i priorytety

- Badania opinii społecznej wskazują, że Polacy jako jeden z najważniejszych priorytetów traktują zapewnienie bezpieczeństwa narodowego.
- Wśród źródeł niepokoju niezwykle ważne są wojna w Ukrainie, agresywna polityka Rosji oraz migracje.
- Postrzeganie Stanów Zjednoczonych jako sojusznika Polski pozostaje podzielone: 55% ogółu społeczeństwa uważa je za wiarygodnego partnera, ale 58% sądzi, że ta wiarygodność zmalała po dojściu Donalda Trumpa do władzy.
- Z kolei 74% Polek i Polaków jest przekonanych, że w interesie Polski leży budowanie zdolności obronnych Unii Europejskiej, aby w przyszłości nie musieć liczyć na Stany Zjednoczone w sprawach bezpieczeństwa.

Rola przyszłego prezydenta w opiniach wyborców

- Prezydent powinien współdziałać z rządem w kształtowaniu polityki bezpieczeństwa w warunkach erozji ładu międzynarodowego.
- Istotne będzie moderowanie dialogu między ośrodkami władzy centralnej i lokalnej, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego oraz sektorem prywatnym w celu budowy odporności państwa na kryzysy.
- Kandydat na prezydenta musi wykazać zdolność do rozwiązywania codziennych problemów obywateli oraz kompetencję w strategicznych wyzwaniach międzynarodowych.
- Wybory prezydenckie w 2025 roku są momentem przełomowym dla Polski, zarówno pod względem wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Prezydent przez swe zaangażowanie powinien mieć istotny wpływ na zapewnienie stabilności kraju i jego pozycji na arenie międzynarodowej.

Niezwykła kampania

Stawkę nadchodzących wyborów określa powszechna obawa przed wojną. Polska i Europa znalazły się w najtrudniejszej sytuacji geostrategicznej od upadku komunizmu w 1989 i rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 roku. Wojna w Europie w nieodległej przyszłości jawi się większości społeczeństwa jako realne zagrożenie. Jednocześnie dotychczasowy przebieg kampanii pokazuje, że rozpoczął się proces

przebudowy sceny politycznej w Polsce, zapowiadający zakończenie dominacji dotychczasowego duopolu: Platforma Obywatelska – Prawo i Sprawiedliwość.

Wybieramy głowę państwa na trudne czasy. Prezydent będzie musiał uczestniczyć w polityce międzynarodowej, która coraz częściej wpada w turbulencje, jednocześnie powinien moderować najprawdopodobniej równie nieprzewidywalną w najbliższej perspektywie politykę wewnętrzną. Wspólnym zadaniem wszystkich uczestników życia publicznego, niezależnie od różnic politycznych, jest przygotowanie państwa i społeczeństwa do nadchodzących wyzwań. Prezydent może i powinien odegrać w tym procesie istotną rolę. Stawka najbliższych wyborów jest więc znacznie wyższa niż wyłonienie nowego „strażnika żyrandoli” w Pałacu Prezydenckim.

Kampania w trójkącie

Kampania prezydencka nabiera tempa, choć osoby ubiegające się o urząd Prezydenta Rzeczypospolitej mogą zgłaszać się do 4 kwietnia i wtedy będzie znana wstępna lista kandydatów. Do tego dnia komitety wyborcze muszą przedstawić podpisy osób popierających ich kandydatów. Wprawdzie zarejestrowały się 44 komitety, a wiele z nich już zebrało wymagane podpisy na listach poparcia, to jednak według dotychczasowych danych sondażowych o wyniku wyborów rozstrzygnie rywalizacja między trzema politykami: Rafałem Trzaskowskim, Karolem Nawrockim i Sławomirem Mentzenem.

Nic nie wskazuje na to, aby wybory rozstrzygnęły się w pierwszej turze. Badanie opinii społecznej przeprowadzone na początku marca 2025 roku przez pracownię Opinia24 dla More in Common Polska pokazało, że Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji Obywatelskiej, może liczyć 18 maja na maksimum (czyli zsumowany odsetek osób deklaruujących, że zgłoszą na daną kandydaturę, oraz tych, które biorą ją pod uwagę) 42% głosów, Karol Nawrocki popierany przez Prawo i Sprawiedliwość – 27%, a Sławomir Mentzen z Konfederacji – 23%. Kto zatem będzie walczył 1 czerwca o najwyższy urząd w Polsce? I kto zostanie nowym prezydentem?

Zdecydują niezdecydowani i zniechęceni

Gdyby zgodnie z tymi wynikami w drugiej turze stanęli do konkurencji Rafał Trzaskowski i Karol Nawrocki, wówczas pierwszy z nich otrzymałby 47% głosów, a drugi 40%. Brakujące 13% to wyborcy jeszcze niepewni swojego głosu lub odmawiający odpowiedzi (zgodnie z badaniem Ipsos dla Liberté! i Pacyfiki z przełomu lutego i marca). W tej chwili można być pewnym, że do drugiej tury przejdzie Rafał Trzaskowski. Różnica między Karolem Nawrockim a Sławomirem Mentzenem jest jednak zbyt mała, aby z pewnością stawiać na pierwszego z nich. Wynik głosowania w drugiej turze 1 czerwca będzie ustalał się do samego końca kampanii wyborczej. Rozstrzygną mobilizacje elektoratów oraz decyzje niezdecydowanych i rozczarowanych. Można przypuszczać, że podobnie jak w wyborach parlamentarnych w 2023 roku wielu z nich podejmie decyzję dosłownie w ostatniej chwili.

Fundacja im. Stefana Batorego postanowiła przyjrzeć się nastrojom społecznym i oczekiwaniom, a także głównym tematom kampanii i narracjom proponowanym przez kandydatów. Analizę osadzamy w kontekście turbulencji międzynarodowych, które przełamują dotychczasowe ramy ładu światowego, polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa Polski i Unii Europejskiej. Posługujemy się dostępnymi badaniami opinii społecznej, a głównym źródłem danych ilościowych są badania zrealizowane dla More in Common Polska. Ponadto wspólnie z firmą Sotrender prowadzimy systematyczną analizę kampanii prezydenckiej w Internecie. Poprosiliśmy także Ipsos o przeprowadzenie badań jakościowych wśród wyborców niezdecydowanych i rozczarowanych polityką, niepewnych, czy wezmą udział w wyborach.

Charakter kampanii powoduje, że nie można prognozować wyniku wyborów. Dane ilościowe i informacje jakościowe umożliwiają jednak opisanie czynników, które kształtują dynamikę społeczno-polityczną i będą miały istotny wpływ na decyzje Polek oraz Polaków zarówno podczas pierwszej tury 18 maja, jak i podczas drugiej tury 1 czerwca.

Nota metodologiczna

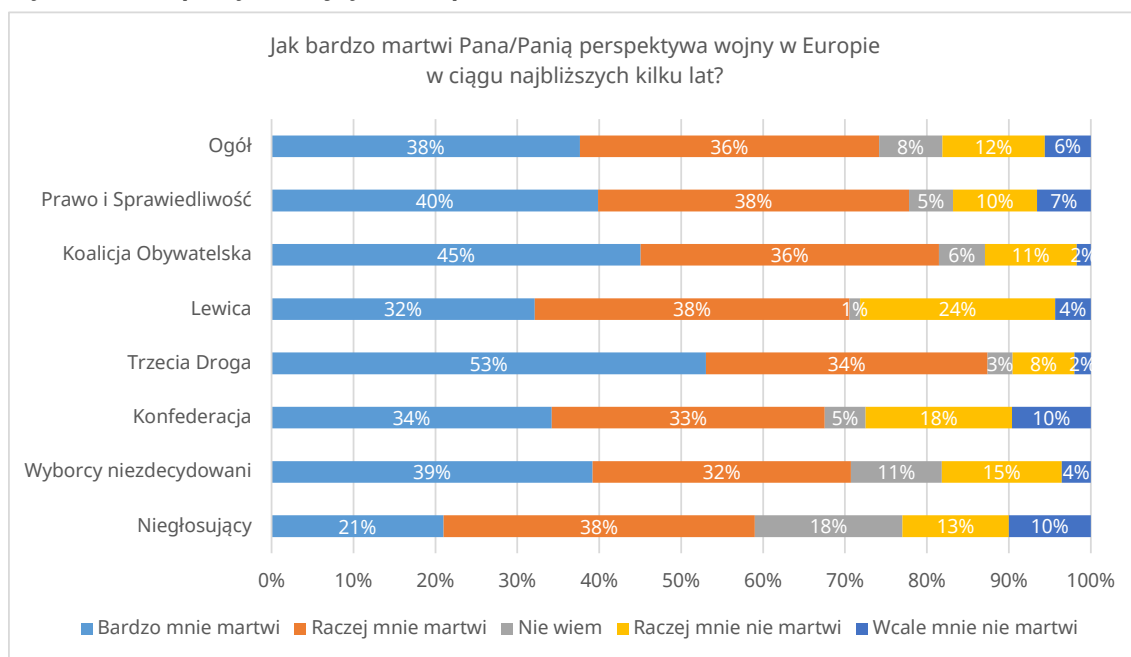
Raport oparto na wynikach następujących badań:

- Badanie ilościowe, zrealizowane na zlecenie More in Common Polska przez pracownię Opinia24 metodami CAWI/CATI w dniach 4–10 marca 2025 roku na reprezentatywnej próbie dorosłych Polek i Polaków N=1501.
- Badanie ilościowe, zrealizowane na zlecenie More in Common Polska przez IBRiS metodami CATI/CAWI w dniach 3–5 marca 2025 roku na reprezentatywnej próbie dorosłych Polek i Polaków N=1000.
- Badania ilościowe, zrealizowane na zlecenie Pacyfiki i Liberté! przez Ipsos metodami CATI/CAWI w dniach 19–21 lutego 2025 roku na reprezentatywnej próbie dorosłych Polek i Polaków N=1000 oraz metodą CAWI w dniach 17–28 lutego na reprezentatywnej próbie Polek i Polaków w wieku 18–59 lat N=3000. Badanie było sfinansowane ze środków Polskiej Rady Biznesu.
- Badanie jakościowe, zrealizowane na zlecenie Fundacji Batorego przez Ipsos metodą zogniskowanych wywiadów grupowych online w dniach 7–11 marca 2025 roku wśród osób, które głosowały w wyborach parlamentarnych 2023, ale deklarują, że nie pójdą do wyborów prezydenckich (zniechęconych), oraz osób, które deklarują, że zagłosują w wyborach prezydenckich, ale nie wiedzą jeszcze na kogo (niezdecydowanych). Wywiady – w sumie 6 – przeprowadzono odrębnie wśród osób mieszkających w dużych miastach, w miastach średniej wielkości oraz małych miastach i wsiach. Osoby biorące w nich udział były zróżnicowane pod względem wieku (22–57 lat), płci, wykształcenia oraz poglądów politycznych. W każdym z wywiadów uczestniczyło 6 osób – łącznie było to 36 badanych.
- Badanie kampanii wyborczej w mediach społecznościowych realizowane przez Sotrender dla Fundacji im. Stefana Batorego. Zakres monitorowania obejmuje reklamy emitowane na platformach należących do Alphabet (Google Display Network, YouTube) oraz Meta (Facebook, Instagram). Dodatkowo monitoring obejmuje organiczną komunikację kandydatów na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w mediach społecznościowych na pięciu platformach: Facebook, Instagram, X, YouTube oraz TikTok.

Wybory w czasach narastającego niepokoju

Wojna obronna Ukrainy przeciwko rosyjskiej pełnoskalowej agresji trwa już ponad trzy lata i jest stałym kontekstem dla polskiej polityki. Konflikt zbrojny za wschodnią granicą i agresywna polityka Rosji stały się głównym źródłem niepokoju w Polsce. Trzy czwarte ankietowanych przyznaje, że martwi ich perspektywa wojny w Europie w ciągu najbliższych kilku lat. Polskie społeczeństwo też pozostaje w swej masie zgodne, że utrzymanie ukraińskiej suwerenności jest ważne dla Polski (zob. wykres 1). Twierdzi tak 85% ankietowanych w badaniu More in Common Polska/IBRIS z początku marca. Podobny odsetek (83%) nie ma też wątpliwości, że odpowiedzialność za agresję ponosi Rosja.

Wykres 1. Perspektywa wojny w Europie



More in Common Polska/IBRIS, CATI/CAWI, 3–5 marca 2025, N=1000

Na początku 2025 roku zmienił się jednak radykalnie geopolityczny kontekst wojny w Ukrainie. Władzę w Stanach Zjednoczonych 20 stycznia objął Donald Trump. Jego pierwsze wypowiedzi w roli prezydenta oraz podejmowane decyzje nie tylko wstrząsnęły Stanami Zjednoczonymi, ale też dotknęły cały świat. Zapowiedź chęci ekspansji terytorialnej kosztem sąsiadów i sojuszników w ramach struktur NATO, wojna handlowa wypowiedziana również Unii Europejskiej, kwestionowanie roli i trwałości Sojuszu Północnoatlantyckiego, zamiar doprowadzenia do szybkiego zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej wraz z reorientacją strategiczną Stanów Zjednoczonych wobec Rosji i Ukrainy – to wszystko wstrząsnęło polityką międzynarodową.

Politycy i eksperci próbują zrozumieć prawdziwe cele Stanów Zjednoczonych. Czy Donald Trump rzeczywiście chce radykalnie zredefiniować relacje transatlantyckie i przestać współtworzyć z państwami europejskimi system bezpieczeństwa oparty na wspólnych wartościach, interesach i celach? Czy NATO nadal pełni funkcję gwaranta bezpieczeństwa dla jego członków, skoro najważniejszy z uczestników podaje w wątpliwość rolę Sojuszu? Czy Stany Zjednoczone pozostają państwem przyjaznym wobec Ukrainy i wspomagającym ją w wywalczeniu trwałego i sprawiedliwego pokoju? Czy też stały się państwem nieprzyjazznym, wykorzystującym sytuację do narzucenia Ukrainie nekolonialnych warunków współpracy gospodarczej w umowie o minerałach i zmuszającym do przyjęcia niekorzystnych warunków zakończenia działań zbrojnych?

Na te pytania nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Mieszanka słów, decyzji i działań płynących z Waszyngtonu nie składa się w całość, która umożliwiłaby odczytanie spójnej strategii Stanów Zjednoczonych albo sformułowanie aktualnej definicji interesów strategicznych USA. Nie wiadomo w ogóle, czy taka strategia i definicja istnieją, czy też powstają na bieżąco, w wyniku konfrontacji różnych ośrodków kształtujących sferę władzy i polityki w Stanach Zjednoczonych. W efekcie Stany Zjednoczone – dotychczasowy najważniejszy stabilizator ładu międzynarodowego i filar wspólnoty transatlantyckiej – stały się głównym czynnikiem niepewności.

W odpowiedzi na te wyzwania państwa europejskie i Unia Europejska intensywnie szukają dziś rozwiązań, które zapewniłyby im bezpieczeństwo oraz istotną rolę w nowym układzie sił globalnych, który próbuje od dłuższego czasu zredefiniować Rosja, a od rozpoczęcia drugiej prezydentury Donalda Trumpa robią to również Stany Zjednoczone.

Niemiecki parlament zmienił Konstytucję i usunął przepisy ograniczające możliwość zwiększania wydatków publicznych. Planowane jest znaczące zwiększenie nakładów na zbrojenia. Francja – jedyne państwo w Unii Europejskiej dysponujące bronią jądrową i znacznym zakresem autonomii technologicznej w zakresie uzbrojenia – próbuje odzyskać pozycję lidera w europejskiej polityce. Tematem dyskutowanym we wszystkich stolicach UE jest kwestia wysłania wojsk do Ukrainy w ramach sił gwarantujących utrzymanie pokoju, o ile zostanie zawarte porozumienie pokojowe z Rosją.

Polska jest jednym z aktywniejszych uczestników procesu tworzenia nowej europejskiej polityki bezpieczeństwa w niepewnych czasach. Polki i Polacy są przekonani, że w interesie ich kraju leży budowanie zdolności obronnych Unii Europejskiej, aby w przyszłości nie musieć liczyć na Stany Zjednoczone. Uważa tak 74% ankietowanych w badaniu More in Common Polska/IBRiS, co ważniejsze – opinię taką ma większość elektoratów wszystkich ugrupowań politycznych. Przyszły prezydent Polski może i powinien odegrać w tych dyskusjach istotną rolę.

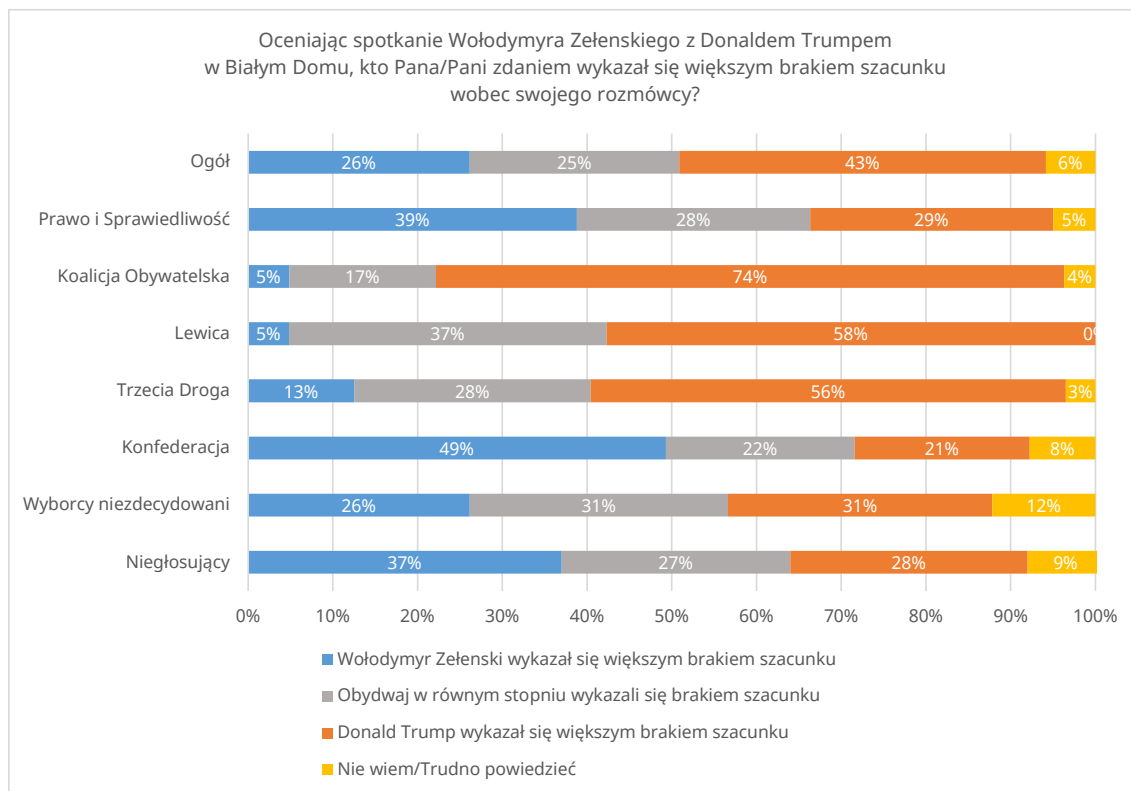
Niepewność i polityka chaosu

Niepewność wynikająca z niejednoznacznego stanowiska strategicznego Stanów Zjednoczonych destabilizuje nie tylko politykę międzynarodową, ale także wewnętrzną w Polsce. Wspomniane badanie More in Common Polska/IBRiS pokazuje, że różnice w interpretacji celów i intencji Waszyngtonu po objęciu władzy przez Donalda Trumpa nakładają się na oś polaryzacji politycznej, która dzieli dwa główne obozy: Koalicji Obywatelskiej oraz Prawa Sprawiedliwości, a także wyróżniają obóz tworzony przez Konfederację.

Badanie było przeprowadzone tuż po słynnej „kłótni” Wołodymyra Zełenskiego z Donaldem Trumpem i J.D. Vance'm 28 lutego w Białym Domu. Na pytanie, kto w trakcie tej rozmowy wykazał się większym brakiem szacunku, 43% ankietowanych wskazuje Donalda Trumpa. Dużo mniej, bo 26%, uznało, że był to Wołodymyr Zełenski. Warto jednak podkreślić, że mimo lepszej oceny zachowania prezydenta Ukrainy jedna czwarta badanych Polaków była zdania, że to on „nie dorósł” do powagi sytuacji. Inaczej rzecz wygląda w rozbiciu na elektoraty (zob. wykres 2). W przypadku zwolenników PiS 39% negatywnie ocenia prezydenta Ukrainy, a tylko 29% prezydenta USA. Zwolennicy Konfederacji są nawet surowsi wobec Zełenskiego, bo aż 49% oceniło go negatywnie, podczas gdy Trumpa tylko 21%. Wśród zwolenników Koalicji Obywatelskiej oceny są skrajnie odmienne: tylko 5% źle oceniło ukraińskiego przywódcę, aż 74% zaś Donalda Trumpa. Ocenę prezydenta Ukrainy przez wyborców prawicowych można tłumaczyć m.in. niechęcią do Ukraińców, również w kontekście postrzegania uchodźców z tego kraju przebywających w Polsce. Nie bez znaczenia pozostaje, pojawiający się również w wypowiedziach osób

wywiadowanych w zleconych przez Fundację badaniach jakościowych, archetyp mocnego przywódcy, który podoba się części opinii publicznej, przekonanej, że w trudnych czasach liczy się siła, a niekoniecznie to, kto ma rację. W czasach zawirowań międzynarodowych taka postawa może mieć szczególnie dużą wagę.

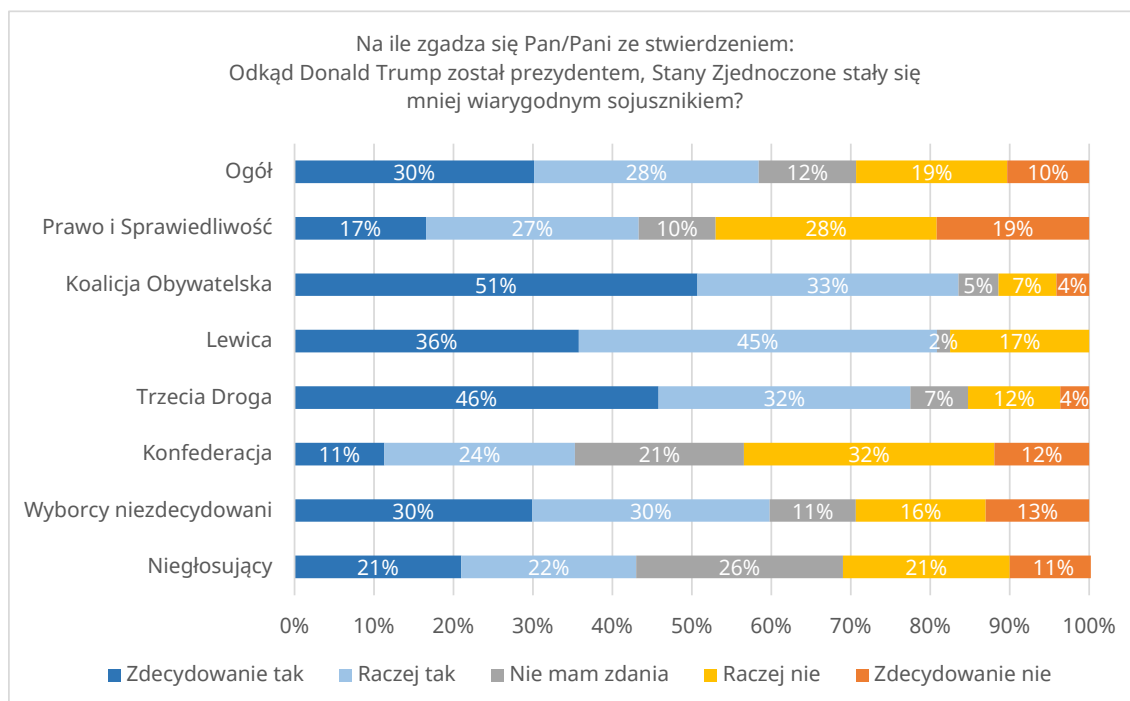
Wykres 2. Ocena spotkania Donalda Trumpa z Wołodymyrem Zełenskim



More in Common Polska/IBRIS, CATI/CAWI, 3-5 marca 2025, N=1000

Oczywiście ważniejsze jest postrzeganie tego, co się dzieje w Waszyngtonie, w odniesieniu do bezpieczeństwa Polski. Okazuje się, że większość elektoratów wszystkich partii ciągle uznaje (wynik 55% dla próby ogólnej), że Stany Zjednoczone nadal są sojusznikiem Polski. Tymczasem aż 84% elektoratu KO uważa, że wiarygodność USA pod rządami Donalda Trumpa zmalała. Podobnie twierdzi 44% zwolenników PiS i 35% Konfederacji. Z kolei 47% wyborców PiS jest przekonanych, że w istocie nic się nie zmieniło (zob. wykres 3).

Wykres 3. Wiarygodność USA pod rządami Donalda Trumpa



More in Common Polska/IBRiS, CATI/CAWI, 3–5 marca 2025, N=1000

Przy tak odmiennych ocenach sytuacji międzynarodowej trudno się dziwić, że poglądy Polek i Polaków na kierunki polityki zagranicznej Polski znacząco różnią się w zależności od preferencji partyjnych. W szeregach wyborców KO 45% twierdzi, że Polska powinna stawiać na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i z sojusznikami europejskimi w równym stopniu, niemal tyle samo – bo 44% – wskazuje na konieczność orientacji na sojuszników europejskich kosztem relacji z USA. W przypadku PiS konieczność polityki równowagi między sojusznikami wskazuje 41%, aż 32% oczekuje utrzymywania relacji ze Stanami Zjednoczonymi nawet kosztem relacji europejskich. Przeciwnego zdania jest 18%. Zwolennicy Konfederacji w masie, bo aż w 60%, chcieliby polityki równowagi między sojusznikami, 21% wskazuje na konieczność stawiania na USA nawet kosztem sojuszy europejskich, tylko 9% jest przeciwnego zdania.

W ślad za tym rozkładem stanowisk wśród elektoratów idą różnice dotyczące innych szczegółowych kwestii, jak dalsza pomoc Ukrainie, relacje z tym państwem, a także postrzeganie Rosji (8% elektoratu Konfederacji popiera w toczącej się wojnie Rosję, tylko 46% Ukrainę; w przypadku KO tylko 1% wskazuje na Rosję, 91% popiera Ukrainę). Elektoraty wszystkich partii łączy jedno – zdecydowana większość ich wyborców obawia się wojny w Europie w ciągu najbliższych kilku lat. Jest to również manifestacja różnych wizji co do kierunków polityki europejskiej i zagranicznej. W opiniach na temat bezpieczeństwa wyraźnie zarysowują się grupy zwolenników budowania ściślejszych sojuszy z administracją Donalda Trumpa, przy jednoczesnym osłabianiu wysiłków podejmowanych w ramach Unii Europejskiej, traktowanych przez polityków obecnej opozycji jako poddawanie się dyktatowi Berlina i Brukseli. Z drugiej strony kandydaci związani z obozem władzy starają się zajmować bardziej koncyliacyjne pozycje, wzmacniające współpracę w ramach UE przy jednoczesnym utrzymywaniu relacji z USA.

Jaki prezydent?

Polki i Polacy wybierają prezydenta państwa, osobę o potencjalnie istotnym wpływie na kształtowanie relacji Polski w świecie, moderowanie polityki bezpieczeństwa i obronności oraz tworzenie systemu odporności państwa i społeczeństwa na sytuacje kryzysowe, z wojną włącznie.

W ustroju politycznym Rzeczypospolitej najważniejszym ośrodkiem wykonawczej władzy politycznej jest Rada Ministrów. Mimo ograniczonych prerogatyw rola prezydenta Rzeczypospolitej nie sprowadza się do sprawowania funkcji symbolicznych. Historie poszczególnych prezydentur pokazują, że w zależności od charakteru, kompetencji i politycznej wyobraźni prezydent może odgrywać ważną i konstruktywną rolę w kluczowych momentach dziejowych.

W nadchodzących czasach rosnącej niepewności i zagrożeń rola prezydenta oraz oczekiwania wobec jego urzędu wzrosną. Nie dlatego, że jest wskazanym przez Konstytucję zwierzchnikiem Sił Zbrojnych. To ważna rola, jednak by w sytuacji największego wojennego zagrożenia Siły Zbrojne mogły realizować swoją misję, państwo musi polegać na międzynarodowym systemie faktycznie działających sojuszy i partnerstw oraz dysponować systemem odporności państwa i społeczeństwa, zdolnym do skutecznego działania w warunkach polaryzacji politycznej.

Prezydent powinien więc współdziałać z rządem w kształtowaniu systemu bezpieczeństwa, opartego na polityce międzynarodowej realizowanej w warunkach niepewności geostrategicznej i wobec erozji dotychczasowych fundamentów ładu międzynarodowego oraz relacji sojuszniczych. Trzeba również wziąć pod uwagę, że w zależności od tego, kto obejmie urząd prezydenta, model współpracy może być bliższy temu, co obserwujemy obecnie – a więc modelowi charakteryzującemu się silną konkurencją, wzajemnym blokowaniem inicjatyw i traktowaniem rządu jako oponentów na forum krajowym i międzynarodowym. Taki scenariusz spowoduje, że więcej uwagi trzeba będzie poświęcić sporom politycznym, zamiast skoncentrować się na wspólnych działaniach na rzecz wzmocnienia pozycji Polski.

W polityce wewnętrznej prezydent powinien zaangażować się w tworzenie systemu odporności państwa i społeczeństwa. Doświadczenie wojny w Ukrainie, a także dotychczasowych niewojennych sytuacji kryzysowych w Polsce pokazuje, że skuteczna reakcja na zagrożenia wymaga partnerskiego współdziałania ośrodków władzy centralnej i lokalnej, instytucji publicznych, organizacji społeczeństwa obywatelskiego oraz samoorganizujących się obywateli, przedsiębiorstw i przedsiębiorców¹. Urząd prezydenta doskonale nadaje się do moderowania dialogu między uczestnikami systemu w taki sposób, aby system nie został zdominowany przez partykularne ośrodki decyzyjne lub grupy interesu, a przy tym nie stracił na skuteczności.

Te strategiczne zadania, wynikające z wyjątkowości czasu, w jakim toczy się kampania wyborcza i w jakim będzie trwać kadencja prezydencka, nie unieważniają innych istotnych dla polskiego społeczeństwa tematów. Przyszły prezydent musi zatem pokazać, że jest w stanie odpowiadać adekwatnie do roli swojego urzędu na te codzienne problemy i oczekiwania, a jednocześnie potrafi angażować się kompetentnie w wyzwania o znaczeniu strategicznym.

Prezydentem zostanie kandydat, który 1 czerwca zdoła przekonać do siebie ponad połowę tych, którzy tego dnia zdecydują się na udział w drugiej turze wyborów. Dziś nie wiemy jeszcze, ile osób tego dnia

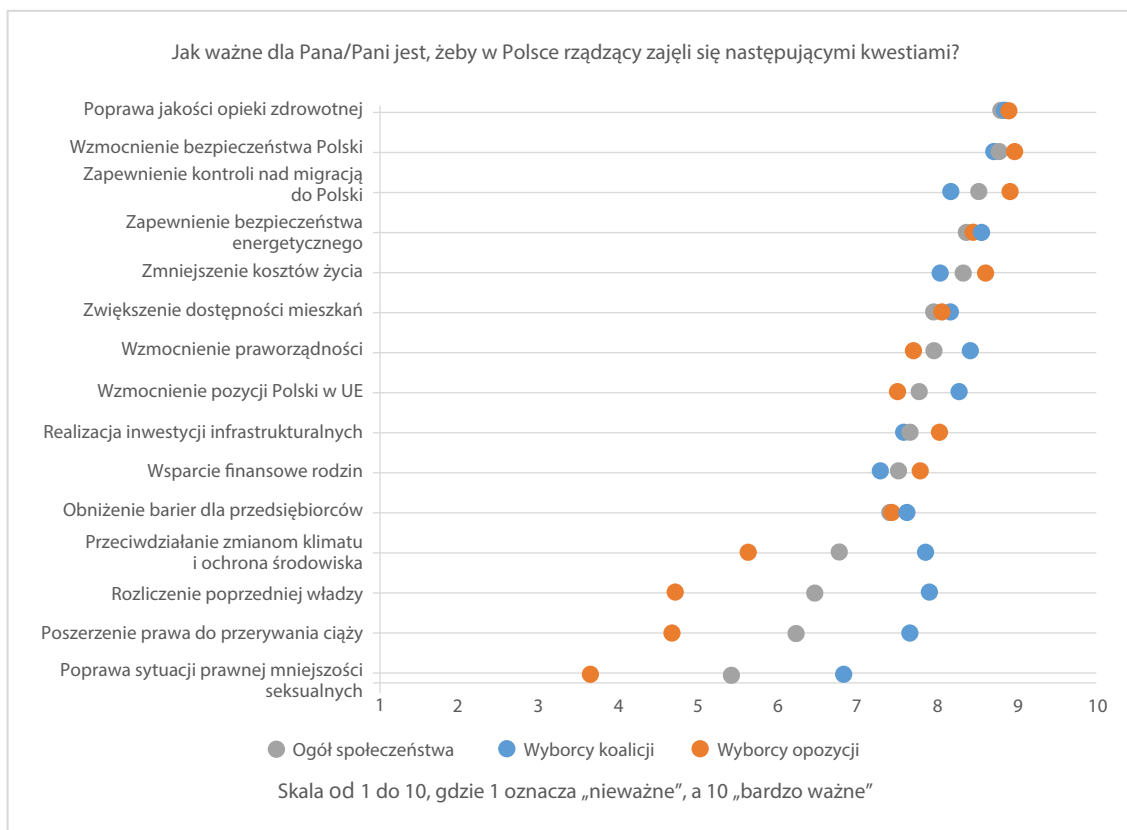
¹ Ukraińskie doświadczenia z budowy systemu odporności państwa i społeczeństwa przedstawia książka *Odporność i solidarność. Ukraińskie społeczeństwo w warunkach wojny*, wydana przez Fundację im. Stefana Batorego w marcu 2025, https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2025/03/Odpornosc.i.solidarnosc_raport_PL.pdf (dostęp: 3 kwietnia 2025).

zgłaszuje ani też w jaki sposób. Wiemy jednak, co Polki i Polacy myślą, czują, czego się obawiają i czego oczekują, a także jak oceniają kandydatów na początku kampanii wyborczej, tuż przed oficjalnym ogłoszeniem ostatecznej listy kandydatów przez Państwową Komisję Wyborczą.

„Dziwna cisza” – kto zapewni bezpieczeństwo w Polsce?

Wśród polskich trosk i spraw do załatwienia przez rządzących od lat na wysokich miejscach utrzymuje się jakość opieki zdrowotnej. Dostęp do lekarzy, jakość usług i porad medycznych kuleją w Polsce od lat i jest to problem, z którym nie radzą sobie kolejne ekipy rządzące. Ogólnopolskie badanie sondażowe, przeprowadzone w marcu przez pracownię Opinia24 dla More in Common Polska, pokazuje jednak, że na dwa miesiące przed wyborami prezydenckimi niemal na równi z poprawą jakości ochrony zdrowia wśród najważniejszych tematów do załatwienia przez rządzących plasuje się zapewnienie Polsce bezpieczeństwa, sporo przed zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego i zmniejszeniem kosztów życia (zob. wykres 4).

Wykres 4. Sprawy priorytetowe do załatwienia przez polski rząd (na wykresie przedstawiono wartości liczbowe dla ogółu badanych)

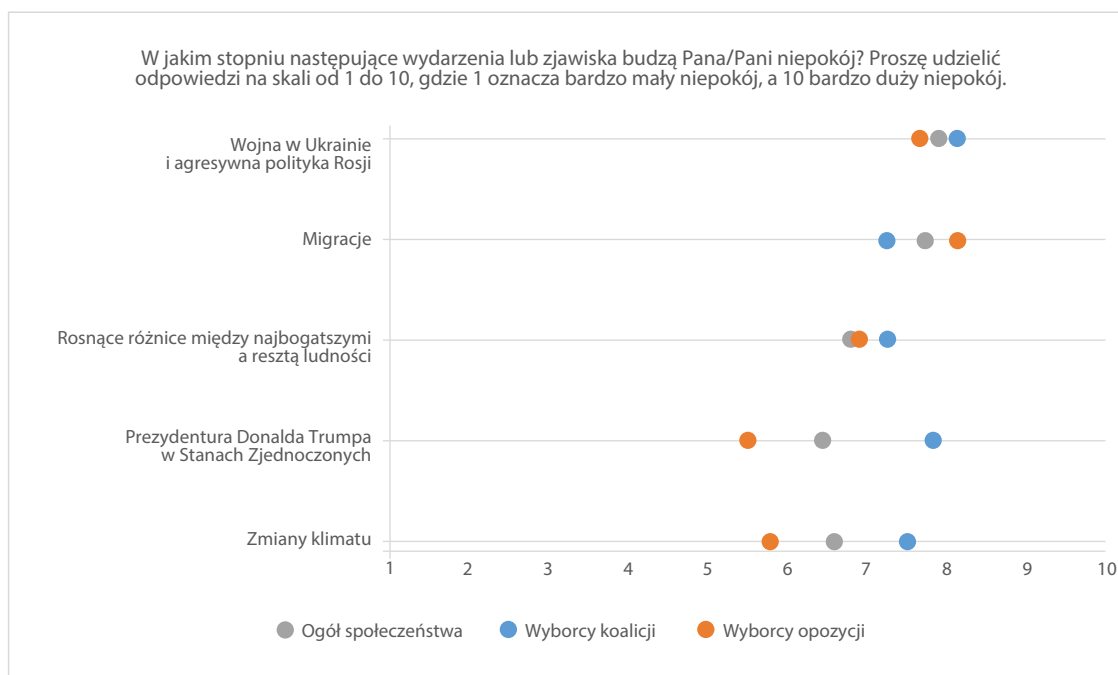


More in Common Polska/Opinia24, CAWI/CATI/CAPI, 4–10 marca 2025, N=1501

Co istotne, różnica między wagą przypisywaną bezpieczeństwu Polski przez zwolenników koalicji rządzącej i opozycji nie jest duża. To sprawa, która wyraźnie łączy ponad podziałami w stopniu niemal równie wysokim jak ochrona zdrowia.

Zapytany o największe źródła niepokoju ogół badanych wskazywał najczęściej na wojnę w Ukrainie i agresywną politykę Rosji (zob. wykres 5). Nieco mniej zaniepokojeni byli nią wyborcy opozycji, dla których pierwsze źródło niepokoju stanowiły migracje, ale różnica nie była duża. Co więcej, dla wielu wyborców migracje również są kwestią bezpieczeństwa. Kiedy pyta się ich o zapewnienie kontroli nad migracją jako jeden z priorytetów rządu, a nie ogólnie o migracje jako źródło niepokoju, różnica wskazań między zwolennikami rządu i opozycji nadal jest widoczna, ale wyraźnie mniejsza.

Wykres 5. Źródła niepokoju Polek i Polaków (na wykresie przedstawiono dane liczbowe dla ogółu badanych)



More in Common Polska/Opinia24, CAWI/CATI/CAPI, 4–10 marca 2025, N=1501

Analiza kampanii prezydenckiej toczącej się w Internecie pokazuje, że politycy dostosowują swoje komunikaty do oczekiwań elektoratów. Jak wynika z zebranych od 15 stycznia do 18 marca danych, narracje dotyczące bezpieczeństwa stanowią jedno z najbardziej popularnych przekazów formułowanych przez kandydatów i kandydatki na urząd Prezydenta RP. W analizowanym okresie odnotowano 1318 treści odwołujących się do bezpieczeństwa narodowego. Na potrzeby badania zostało ono zdefiniowane jako odwołujące się do takich pojęć, jak: rozwój armii, współpraca z NATO, zagrożenia geopolityczne oraz bezpieczeństwo granic. Popularniejsze były tylko treści dotyczące komunikatów o spotkaniach z kandydatami, poświęcone krytyce konkurentów i gospodarce. Jednak aby w pełni zrozumieć wagę tematu bezpieczeństwa w tegorocznej kampanii, należy również przywołać liczbę reklam odwołujących się do polityki zagranicznej (1150) oraz polityki migracyjnej (329). Oznacza to, że szeroko rozumiany temat bezpieczeństwa występował w prawie 2800 komunikatach wyborczych, co uczyniło z niego drugi najpopularniejszy temat kampanii, po suchych informacjach na temat planów spotkań kandydatów z wyborcami.

Analiza narracji występujących w reklamie politycznej w mediach społecznościowych pozwala na wyróżnienie dwóch głównych kierunków, w jakich zmiernie publikowane tam przekazy. Kandydaci związani z obecną koalicją rządzącą – Rafał Trzaskowski, Szymon Hołownia, Magdalena Biejat czy Adrian Zandberg – podkreślają potrzebę solidarności międzynarodowej oraz współpracy w ramach NATO

i Unii Europejskiej. O ile ci ostatni opowiadają się za integracją migrantów, o tyle Rafał Trzaskowski przyjął spójną z rządem narrację o potrzebie większej kontroli migracji. Z kolei Karol Nawrocki i Sławomir Mentzen odwołują się do jak największej samowystarczalności Polski i budowania poczucia zagrożenia ze strony migrantów oraz polityków UE.

Temat wojny i zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski jest najważniejszy również dla tych wyborców, którzy deklarują rozczarowanie sytuacją polityczną w kraju i twierdzą, że do wyborów prezydenckich albo nie pójdą, albo jednak się wybiorą, ale nie wiedzą jeszcze, na kogo zagłosują. W badaniu jakościowym, przeprowadzonym wśród tych osób metodą zogniskowanych wywiadów grupowych przez Ipsos na zlecenie Fundacji Batorego w marcu 2025 roku, troska o bezpieczeństwo była zdecydowanie najważniejszym spośród wymienianych przez rozmówców źródeł niepokoju. Jak to ujęła jedna z osób biorących udział w dyskusji:

Nie napawa optymizmem to, co się dzieje na wschodzie, bo graniczymy z państwem, które jest w stanie totalnej wojny. No i to przede wszystkim nie napawa optymizmem, bo jest jakaś taka dziwna cisza. Każdy się patrzył na Amerykę, teraz Ameryka już się patrzy na Chiny, na Europę już się patrzeć nie będzie. No i tak naprawdę zostaliśmy sami sobie. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

Temat bezpieczeństwa powracał w rozmowach najczęściej w połączeniu z troską o rosnące koszty życia. O ile jednak w kontekście trosk materialnych rozmówcy podkreślali, że oni sami i ich rodziny dają sobie radę mimo przeciwności, o tyle kwestii bezpieczeństwa towarzyszyło wyraźne poczucie niepewności i zagrożenia, które można opisać sformułowaniem użytym w przytoczonej powyżej wypowiedzi przez jedną z osób podczas wywiadu – „dziwna cisza”.

Wziąwszy pod uwagę te nastroje, kluczową kwestią nadchodzących wyborów prezydenckich staje się pytanie o to, kto zapewni Polsce bezpieczeństwo. Dobitnie ilustruje to wypowiedź:

Numer jeden, to jest wzmocnienie bezpieczeństwa Polski, bo w sumie bez tego to te pozostałe nie mają znaczenia, bo jeśli coś nam się stanie, to tak naprawdę wszystko inne, no przestaje być ważne, skoro Polska będzie zagrożona. (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

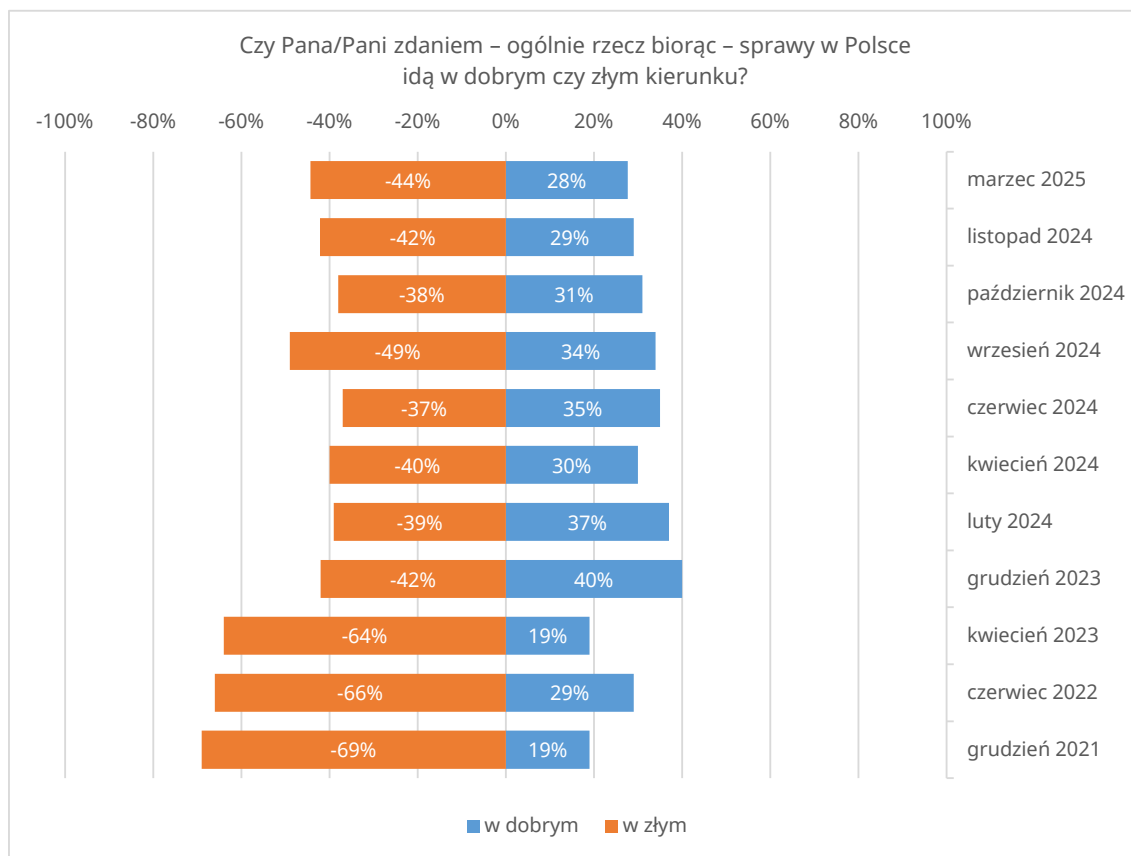
Rozczarowani demokraci przy urnach wyborczych

Przedstawiony obraz oczekiwań Polek i Polaków warto uzupełnić o charakterystykę dominujących emocji społecznych, bo przecież o ich zagospodarowanie toczy się w końcu gra wyborcza. Wyniki badań ilościowych zrealizowanych w ostatnich tygodniach nie pozostawiają wiele złudzeń. Obawy związane z sytuacją geopolityczną, zagrożeniami płynącymi z wschodniej granicy oraz odczuciem pogarszających się warunków życia przekładają się na widoczne w społeczeństwie znaczne zmęczenie i ogólnie negatywne nastroje. Wpisuje się to w dłuższy ciąg wydarzeń zapoczątkowanych pandemią, po której wystąpiła duża inflacja, a następnie pełnoskalowa napaść Rosji na Ukrainę. Badania prowadzone regularnie przez More in Common Polska pozwalają dostrzec następujące w czasie zmiany w poziomie niezadowolenia z sytuacji politycznej, co wynika m.in. ze zmęczenia duopolem PO–PiS oraz z przekonania, że politycy zajmują się głównie kłótniami między sobą.

Badania pokazują, że co prawda sytuacja wciąż jest odległa od wysokiego niezadowolenia z końca rządów Prawa i Sprawiedliwości, które było jedną z głównych emocji prowadzących do zmiany władzy,

jednak widać, że również teraz nie tylko niezadowolenie dominuje nad satysfakcją, ale też poziom postaw negatywnych stale się zwiększa (zob. wykres 6).

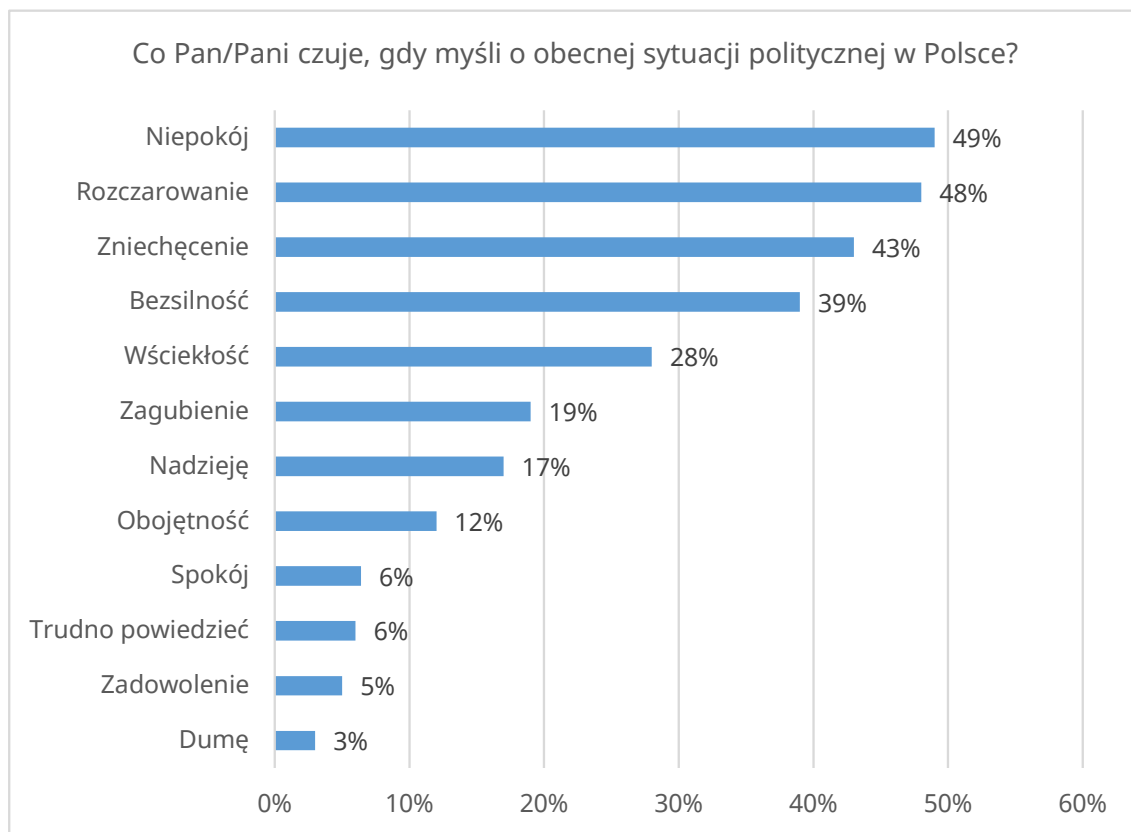
Wykres 6. Zmiany w poziomie zadowolenia z sytuacji politycznej w kraju



More in Common Polska/Opinia24, CAWI/CATI/CAPI, 4–10 marca 2025, N=1501

Badanie przeprowadzone w drugiej połowie lutego przez Ipsos na dużej próbie (N=3000) na zlecenie Pacyfiki i Liberte! pokazuje zły stan emocji społecznych dotyczących sytuacji politycznej. Dominują niepokój i rozczarowanie, a zaraz potem występują zniechęcenie i bezsilność (zob. wykres 7). Co istotne, o wiele bardziej negatywne nastroje towarzyszą osobom deklarującym głosowanie na kandydata popieranego w nadchodzących wyborach prezydenckich przez Prawo i Sprawiedliwość. W tej grupie znacznie ponad połowa badanych przyznaje się do odczuwania niepokoju i rozczarowania, a połowa – do zniechęcenia i bezsilności. Natomiast wśród potencjalnych wyborców i wyborczyń kandydata Koalicji Obywatelskiej opinie są trochę bardziej pozytywne – w porównaniu do osób popierających Karola Nawrockiego ponad czterokrotnie większy odsetek tej grupy badanych przyznaje się do odczuwania nadziei. Niezależnie od tego zdaniem połowy osób pytanych w tym samym badaniu sytuacja w Polsce zmierza w złym kierunku (tylko według 17% – w dobrym).

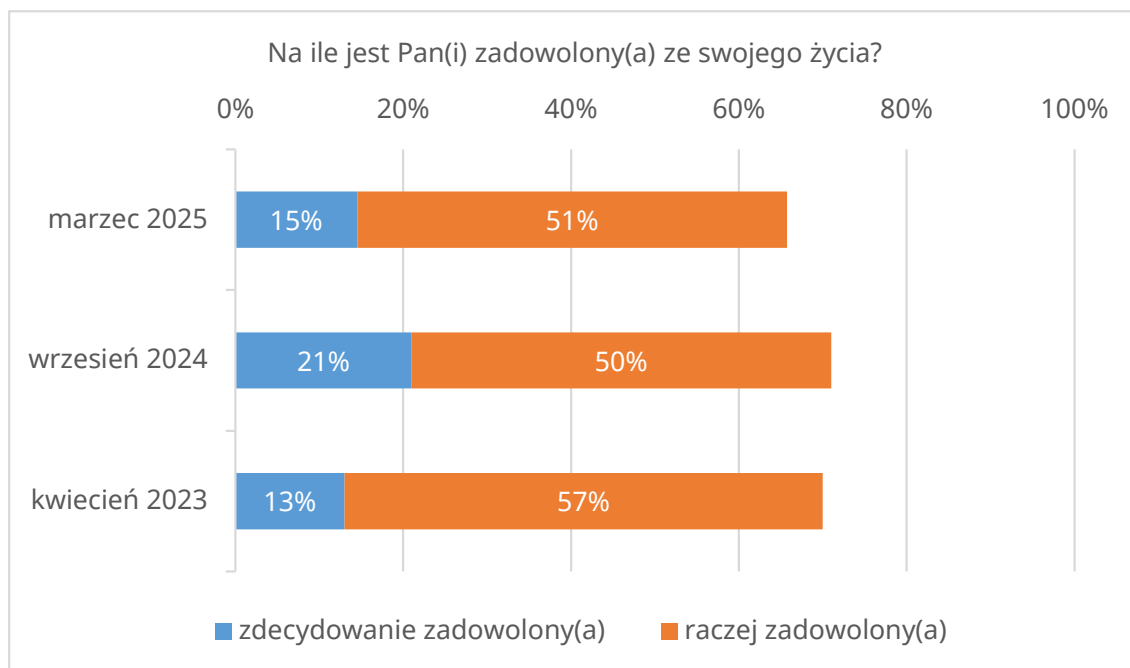
Wykres 7. Nastroje społeczne dotyczące sytuacji politycznej w Polsce



Liberte! i Pacyfika/Ipsos, CATI/CAWI, 19–21 lutego 2025, N=3000

Ocena rzeczywistości politycznej i stanu spraw w kraju kontrastuje z poziomem zadowolenia Polek i Polaków z sytuacji indywidualnej. Wśród badanych dominuje zadowolenie z jakości własnego życia (zob. wykres 8).

Wykres 8. Zmiany w poziomie zadowolenia z własnego życia Polek i Polaków



More in Common Polska/Opinia24, CAWI/CATI/CAPI, 4–10 marca 2025, N=1501

Kandydaci wobec sprzecznych emocji społecznych

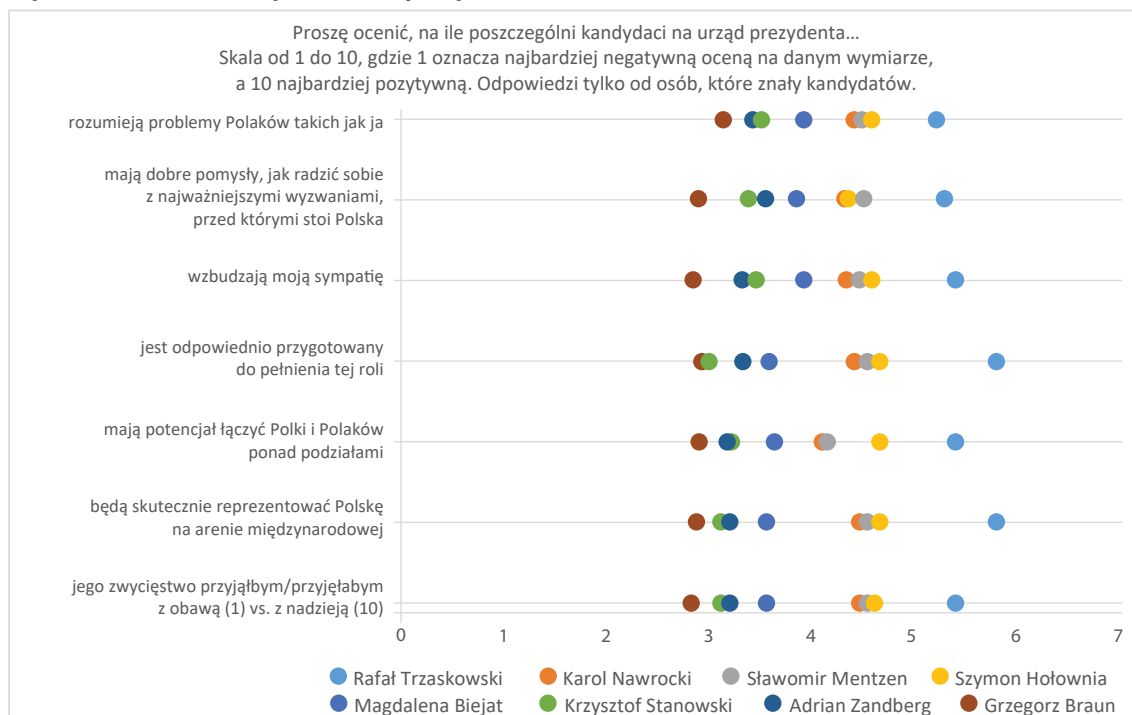
Warto przyjrzeć się temu, jak Polacy i Polki oceniają najważniejszych kandydatów w wyborach prezydenckich. Jeśli chodzi o pytanie: „Na ile poszczególni kandydaci na urząd prezydenta rozumieją Polaków takich jak Pan/Pani?”, zadane w badaniu More in Common Polska, najlepsze notowania uzyskał Rafał Trzaskowski, zdobywając nieco ponad 5 punktów w dziesięciopunktowej skali. Karol Nawrocki, Sławomir Mentzen i Szymon Hołownia uplasowali się o jeden punkt niżej.

W odpowiedzi na pytania o to, czy kandydat ma dobre pomysły na to, jak sobie radzić z najważniejszymi wyzwaniami, przed którymi stoi Polska, czy wzbudza sympatię ankietowanego, czy jest odpowiednio przygotowany do pełnienia funkcji prezydenta, czy ma potencjał łączyć Polki i Polaków ponad podziałami, czy będzie skutecznie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej, czy jego zwycięstwo zostałoby przyjęte z nadzieją – także jednoznacznie wygrywa Rafał Trzaskowski. Niemal równie jednoznaczna jest rywalizacja o drugie miejsce w wymienionych kategoriach. Szymon Hołownia ustępuje przed Sławomirem Mentzenem, ale nieco wygrywa z Karolem Nawrockim w ocenie, czy ma dobre pomysły na to, jak radzić sobie z najważniejszymi wyzwaniami. Pewnym paradoksem, który można usprawiedliwić dominującą rolą Koalicji Obywatelskiej w rządzie i w mediach, jest to, że Szymon Hołownia cieszy się jednocześnie dość niskim poparciem. Wydaje się również, że Sławomir Mentzen i Konfederacja po prostu zajęli miejsce Trzeciej Drogi. Szymon Hołownia ma tak niskie poparcie, dlatego, że prawdopodobnie stracił swoją odrębność przez bliską współpracę z koalicją rządzącą i brak poglądów budujących jego wyrażenie odmienny profil.

Z kolei Mentzen utrzymuje nieznaczną przewagę nad Nawrockim, jeśli wyliczyć z porównania Szymona Hołownię. Problem w tym, że na podstawie analizy ocen kandydatów nie sposób wyrokować o ich szansach wyborczych. Wprawdzie Rafał Trzaskowski jest niekwestionowanym liderem, jednak ma oceny mieszczące się między 5 a 6 w dziesięciopunktowej skali. Co to znaczy, pokazuje rozbieżność wyników

na elektoraty (zob. wykres 9): po prostu żaden z kandydatów nie jest postrzegany przez większość społeczeństwa jako polityk ponad podziałami i polityczną polaryzacją.

Wykres 9. Ocena kandydatów na prezydenta



More in Common Polska/Opinia24, CAWI/CATI/CAPI, 4–10 marca 2025, N=1501

Polki i Polacy zapytani w tym samym badaniu nie wskazali też jednoznacznie, kto ich zdaniem będzie najlepiej reprezentował Polskę za granicą; wyborcy pozostają w tej kwestii niemal równo podzieleni, jak w ocenie przygotowania kandydatów do rozwiązywania spraw krajowych. Ogół badanych najwyższe oceny przyznał Rafałowi Trzaskowskiemu, który uzyskał średnio 6 punktów na dziesięciopunktowej skali, a żaden z jego konkurentów nie przekroczył 5. Dystans nie jest jednak duży, a kiedy przyjrzymy się punktacjom w rozbiciu na elektoraty, to wyborcy KO dają Rafałowi Trzaskowskiemu 9 punktów, a wyborcy PiS Karolowi Nawrockiemu 8. Wśród wyborców Konfederacji liderem jest oczywiście Sławomir Mentzen z 8 punktami.

Badanie Ipsos dla Liberté! i Pacyfiki pokazuje, że zwolennicy Trzaskowskiego opisują swojego kandydata takimi pojęciami: „doświadczony/wykwalifikowany”, „obyty w świecie”, „sympatyczny”, „tolerancyjny”, „pracowity”, podczas gdy Sławomir Mentzen zasługuje ich zdaniem na określenia: „zakłaman”, „sprzedajny”, „antypolski”, „wyniosły”, „cyniczny”. Z kolei wyborcy Karola Nawrockiego mówią o Trzaskowskim, że jest „zakłaman”, „cyniczny”, „sprzedajny”, „fanatyczny”, „głupi”, zaś ich kandydat: „patriotyczny”, „wierny swoim wartościom”, „pracowity”, „rodzinny”, „uczciwy”.

Czy wobec takiej fragmentacji elektoratów i skali emocji osób zaangażowanych w konkurencję polityczną możliwe jest przekonanie do siebie ponad połowy wyborców? Lub raczej: co zdecyduje o ostatecznej strukturze głosów oddanych 1 czerwca? Kto wówczas rzeczywiście ruszy do lokali wyborczych? Już w tej chwili poziom mobilizacji poszczególnych elektoratów jest bardzo wysoki. W badaniu Pacyfiki i Liberté! głosowanie na Rafała Trzaskowskiego deklarowało 32% badanych (co przy frekwencji 67% przełożyłoby się na 6,5 miliona głosów), na Karola Nawrockiego – 25% (czyli 5,1 miliona głosów), na Sławomira Mentzena – 15% (3 miliony głosów). Jednak w tym samym badaniu 8% osób deklarowało,

że nie wie jeszcze, na kogo zgłasza w pierwszej turze, lub odmówił odpowiedzi. Daje to ponad 2 miliony głosów do zagospodarowania, które mogą przesądzić o wyniku. W drugiej turze odsetek niezdecydowanych lub odmawiających odpowiedzi jest jeszcze wyższy – 13%. I pozostają zniechęceni, którzy dziś twierdzą, że nie pójdą do wyborów, mimo że głosowali w 2023 roku.

Zwycięży ten, kto zdoła przekonać do swoich zalet przedstawicieli grup wyborców niezdecydowanych i rozczarowanych polityką. Przyjrzelśmy się im za pomocą wspomnianego badania jakościowego metodą zogniskowanych dyskusji grupowych przez firmę Ipsos na zlecenie Fundacji Batorego. W tej grupie nie widać też wielkiej miłości do żadnej z osób prowadzących obecnie w badaniach preferencji wyborczych.

Oceny kandydata Koalicji Obywatelskiej są co najmniej ambiwalentne. Pojawiają się opinie podkreślające jego przygotowanie merytoryczne, znajomość języków obcych i obycie w świecie. Ale jednocześnie wskazuje się braki:

A w przypadku Trzaskowskiego to jest taki przystojny, miły pan, który mówi fajne rzeczy, które powiedzmy są takie nośne, natomiast nie ma tego czegoś, co by pociągnęło przynajmniej mnie. (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Widać też, że do świadomości wyborców przebiły się narracje upowszechniane przez kampanie konkurentów, sugerujące słabość rządów Trzaskowskiego jako prezydenta Warszawy. Na niekorzyść kandydata KO działa też rozczarowanie rządami obecnej większości, zniechęcające osoby popierające go pięć lat temu:

W poprzednich wyborach prezydenckich głosowałam na Trzaskowskiego. No niestety, przegrał o błąd statystyczny, nie mogę się z tym pogodzić do dnia dzisiejszego. Teraz znowu jest Trzaskowski. No owszem, ale nie wiem, czy coś się we mnie nie wypaliło takiego, że... no jestem ogólnie tak zde gustowana, że nie przekonuje mnie w tym momencie. Cztery lata temu przekonywał mnie, w tej chwili mnie nie przekonuje. (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

Do wszystkich kandydatów odnosi się obserwacja, że do niezdecydowanych czy zmęczonych polityką wyborców nie trafiają już zabiegi znane z poprzednich kampanii:

Trzaskowski się z Nawrockim prześcigają, kto będzie o czwartej rano w piekarni nosił bułki. No to, to jest w ogóle... No nie wiem, kto w to wierzy, w ogóle, kto w taką szopkę wierzy?. (osoba z grupy „niezdecydowane”, małe miasta i wsie)

Jednak mocniejsze zarzuty dotyczące sztuczności uderzają w kandydata popieranego przez Prawo i Sprawiedliwość, u którego niezdecydowani i zniechęceni nie dostrzegają wyraźnych atutów. Jak zauważyła jedna z osób:

Pan Nawrocki to jest dla mnie sztuczna osoba, tak? To jest taki trochę jakby monument nauczyć gadać i on tak dla mnie gada, takim przekazem marketingowym, a już ta wpadka z tym boksem, przepraszam, bo sam uprawiam, a właściwie uprawiałem, i w życiu bym się tym tak nie chwalił, jeszcze tym bardziej jakbym był kandydatem na prezydenta. To jest po prostu słabe i to jest w ogóle przedszkole jakieś dla mnie. (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

U Karola Nawrockiego osoby badane nie tylko nie dostrzegają dostatecznego doświadczenia do objęcia funkcji prezydenta:

No jak wyjdzie znikąd, tak jak Nawrocki, (...) no ale jakoś to jest żaden polityk. On nie miał generalnie styczności, tutaj nie zabłysł w polityce, no natomiast jest prezesem IPN-u, no ale no to nie robi z niego polityka. (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Badanym nie spodobało się również odwoływanie się przez Nawrockiego do kategorii kandydata obywatelskiego:

Mnie bardzo drażni to, że PiS wystawia Nawrockiego jako niezależnego kandydata, i to jest takie robienie z nas idiotów. (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Na niekorzyść tego kandydata działa też niedostateczna rozpoznawalność, również w elektoracie popierającej go partii:

Nic nie ujmując też obecnemu kandydatowi Prawa i Sprawiedliwości, również, no, Nawrocki, niewiele osób wiedziało przed tym, zanim został kandydatem. Okazuje się, że nawet wyborcy PiS-u nie bardzo jego do tej pory znają. Czyli to są ludzie, mówię, wyciągani gdzieś z drugiego albo dalszego szeregu. (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Jednocześnie trzeba przyznać, że ludzie dostrzegają pracę wykonywaną przez tego kandydata i jego sztab. Jak zauważyła jedna z badanych osób:

Natomiast Nawrocki naprawdę odszedł. Albo pracuje z nim sztab ludzi i go naprawdę tresują, bo wiercie, on patrząc wstecz, miesiąc czy półtora, to jest inny człowiek, on się inaczej wypowiada, inaczej składa zdania. Zrobił się taki błyskotliwy, może nie aż tak jak Hołownia, może to na szczęście, ale za PiS-em ciągnie się to, co się ciągnie. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

Na tym tle pewne pozytywy badani dostrzegają u Sławomira Mentzena, któremu najwyraźniej udało się zbudować wizerunek kandydata będącego alternatywą dla dominującego na scenie politycznej duopolu, mającego wiedzę i doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej:

Ja myślę właśnie tutaj o Mentzenie, że ma dużą szansę, tak? Jest też właśnie i przedsiębiorcą. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

Swego czasu, jeszcze jak Mentzen nie był w tej sferze politycznej, to ja go słuchałam jako doradcę podatkowego. I dla mnie jeszcze, no to było kilka lat temu, on dla mnie miał bardzo... znał się na podatkach, bardzo miło się go słuchało. (osoba z grupy „niezdecydowane”, duże miasta)

Szczególnie młodszymi badanym sposób komunikacji Mentzena wydaje się autentyczny. Doceniają też bezpośredniość w jego komunikacji:

W tym, co mówi Mentzen po prostu słyhać, że on w tym jest, on ma w tym uczucia, jakieś emocje są w nim, podczas gdy on to mówi i że on autentyczny jest po prostu. Też jest bez takiego filtra po prostu.

Jednak w tej samej wypowiedzi pojawia się zaraz uwaga wskazująca, iż dokładniejsza wiedza o poglądach tego kandydata powoduje, że staje się on nie do przyjęcia:

Ale mówię, pogląd w połowie do śmietnika, bo kobiety mają moim zdaniem prawo do własnego wyboru. (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

Starsze poglądy tego kandydata ciążyą większej grupie badanych:

Cały czas wywołuję tego Mentzena, tak jak tutaj rozmawialiśmy, że jakbym nie wszedł na niego i nie poczytałbym, zagłębiłbym się, co on, jakie miał swoje zdanie na różnych tematach 5 lat temu, 10 lat temu, no to bym powiedział, no chłop jest ekstra, tu chce zaorać to, tam chce zaorać, wszystkich ora, tu fajnie gada, tu jest mądry, jest wykształcony, tu ma swoje firmy, tu i tak dalej, i tak dalej, no ale dobra, wchodzę, no i co? Jak? Zakaz aborcji, całkowitej... No i już mnie trzasło w głowę, no i teraz analizuję, czytam, no i teraz gdzieś tam widziałem go, na przykład w 10 tematach, które powiedzmy, teoretycznie zakładając, że mi się podoobał, i tak dalej, przychodzi jeden temat, przeczytałem i no i mówię nie, nie, mówię tylko dla tego jednego tematu, mówię nie, bo jestem ojcem, mam dzieci (...), i dla mnie jest to niewyobrażalne. Wiem, że przeżyłem też troszeczkę w życiu, w sensie takim, że mój syn był, jest pod stałą opieką onkologiczną, i wiem, co to znaczy, więc mam też w rodzinie chore dziecko, które urodziło się chore. (osoba z grupy „niezdecydowane”, duże miasta)

Na tym kandydacie ciągle ciąży też związek z bardziej kontrowersyjnymi postaciami z jego środowiska politycznego:

No a tak co do Mentzena troszeczkę, żeby czasem Korwina z szafy nie wyciągnęli, bo tam różnie może być. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

Warto pamiętać o osobach zniechęconych do polityki również w kontekście trudnej sytuacji geopolitycznej, gdy dodatkowo wzrasta potrzeba zmiany ich postaw. Doświadczenia ukraińskie pokazują bowiem, że ważnym elementem odporności społecznej są wyborcy zmotywowani i ufający swoim rządzącym. Im głębsze zniechęcenie oraz rozczarowanie obywateli i obywateli, tym słabszy jest potencjał mobilizacji do działania.

Zniechęcenie do wyborów jako pokłosie rozczarowania klasą polityczną

W rozmowach prowadzonych z osobami pochodzącymi z miejscowości o różnej wielkości dominowały zmęczenie i rozczarowanie obecną klasą polityczną, niepokój i poczucie braku wpływu na rzeczywistość oraz poczucie braku realnego wsparcia ze strony jakichkolwiek instytucji publicznych. Wśród zniechęconych znajdują się m.in. kobiety zawiedzione brakiem realizacji obietnic wyborczych dotyczących aborcji i praw kobiet:

Ja się po prostu poczułam oszukana. (...) Ja wiem, ja mam tego świadomość, że składają obietnice po to, żeby wygrać. Ja mam tą świadomość, ale jednak część tych obietnic można by było spełnić, a nie tylko obiecać i tyle. (osoba z grupy „zniechęcone”, małe miasta i wsie)

Odczuwanie takich emocji przekłada się również na co najmniej dystans do nadchodzących wyborów, jeśli nie na brak zgody na dalszy udział w grze prowadzonej przez partie polityczne z obywatelami i obywatelkami:

Znowu się poczuję po paru miesiącach po wyborach, że dałeś się nabrać, uwierzyłeś, a zostałeś potraktowany, jak potraktowany. Jak ktoś, kto jest potrzebny tylko do wyborów. A później już jesteś jakby osobą

niepotrzebną i w ogóle nie czujesz się reprezentowany przez tę osobę. (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Raczej nie pójdę na wybory, bo tak naprawdę to trochę jak taki ósmy sezon serialu. Cały czas wkoło już to samo i nic się nie zmienia. (osoba z grupy „zniechęcone”, małe miasta i wsie)

Niechęć do udziału w wyborach ma oparcie w wieloletnim rozczarowaniu elitą rządzącą. Osoby badane są szczególnie sfrustrowane dominującymi w dyskursie publicznym wzajemnymi oskarżeniami, głębokimi podziałami i brakiem współpracy, przy jednoczesnym przeświadczeniu, że politycy zajmują się sobą, zamiast reprezentować interesy zwykłych obywateli i obywateli:

No i ta Polska jest tak podzielona na prawo i lewo. Zamiast się skupić na konkretach, to skupiamy się na jakichś emocjach niepotrzebnych. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

Fajnie by było, jakby wyszli w końcu z tej piaskownicy i jednak rzeczywiście zaczęli coś robić, bardziej pokazywać, że coś robią dla nas, a nie między sobą. (osoba z grupy „niezdecydowane”, małe miasta i wsie)

W takiej sytuacji postawy badanych osób oscylują gdzieś między trzema możliwościami. Pierwsza z nich jest związana z powtarzaniem formuły o głosowaniu kolejny raz na „mniejsze zło”:

Przerzucamy się albo wybierzemy kogoś bardzo złego, albo tylko trochę lepszego od innego kandydata. Ciężko jest znaleźć kogoś, o kim bym powiedział, o, ten gościu mi się podoba, chcę na niego głosować, by miał jakieś tam takie poglądy, które mi pasują. (osoba z grupy „zniechęcone”, małe miasta i wsie)

W przypadku drugiej grupy negatywne emocje narosły u niektórych osób do tego stopnia, że mają już dość i deklarują niepójście na wybory:

Będzie mnie to boleć, że nie pójdę, bo uważam, że to jest demokracja i generalnie to jest jedyny moment, gdzie mogę o czymś decydować, tak że będzie mnie to boleć, ale jestem coraz bliższy temu. (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

Z przykrością stwierdzam, że prawdopodobnie po raz pierwszy od wielu, wielu lat nie pójdę na te wybory. (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Z tej rezygnacji niektórzy robią ideologiczny manifest, wierząc, że być może jest to ostatnia forma wyrażenia niezgody na kształt polskiej sceny politycznej:

Myślę, że ktoś powinien się obudzić, jak mniej osób pójdzie na wybory, to może nie przekroczą tego pułapu, może się otrząsną, że ludzie nie chcą głosować za... Pomyślą, co jest nie tak. (osoby z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

I w tym miejscu pojawia się trzecia grupa postaw: osób, które są jeszcze na krawędzi, a udział w nadchodzących wyborach traktują jako ostateczną próbę i poszukiwanie realizacji nadziei na zmianę:

Ja sobie zawsze mówię co 4 lata: pierdzielę, nie idę na te wybory. I przychodzą wybory i człowiek znów się w to wkręca. Te wybory, nie wiem, to chyba będą już jakieś takie ostateczne, jakby ostateczna rozgrywka i jak nic fajnego z tego nie wyjdzie, to naprawdę... naprawdę poddam się i już nie będę chodził. (osoba z grupy „niezdecydowane”, małe miasta i wsie)

To do ostatniej grupy należą osoby, które stosunkowo najłatwiej będzie przyciągnąć do urn wyborczych. W przypadku, gdy nad rozczarowaniem i zniechęceniem przeważa jednak poczucie obowiązku, pojawia się konsternacja, na kogo właściwie zagłosować.

Wydaje mi się, że nie jest pytaniem tutaj zasadnym, czy iść, czy nie iść, bo wszyscy chyba tu się zgadzamy się, że powinniśmy iść. Problem jest w tym, kogo wybrać. (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

Wtedy okazuje się, że osoby stojące w szranki wyborcze albo nie spełniają oczekiwań wobec idealnego kandydata (taki przecież obiektywnie nie istnieje), albo mają poglądy niezgodne ze światopoglądem badanych. Wizerunek kandydatek i kandydatów, a także prezentowany przez nich program są przedmiotem kampanii, zarówno pozytywnej, jak i negatywnej, dlatego warto sobie odpowiedzieć na kilka istotnych pytań. Może się to okazać pomocne w refleksji o wyborze najlepszego kandydata na prezydenta, który sprosta wyzwaniom trudnych obecnie czasów.

Kandydat idealny dla zniechęconych wyborców

Lista oczekiwań wobec kandydata na prezydenta jest bardzo długa, dlatego ważne wydaje się pytanie, które cechy z tej listy będą kluczowe dla wyboru. Czy za lepszego wyborcy uznają kandydata jedynego, niekonfliktowego, zrównoważonego, czy może takiego, który kreuje się na silnego, o zdecydowanych, a nawet kontrowersyjnych poglądach? Czy wyborcy uwierzą, że kluczowe są kompetencje prezydenta jako reprezentanta Polski za granicą, czy też będą bardziej zwracać uwagę na kandydatów skupiających się na kwestiach krajowych? Jakie opowieści o bezpieczeństwie okażą się bardziej wiarygodne? Czy można uznać któregośkolwiek kandydata za niezależnego, skoro wszyscy należą do jakiejś partii? Dlaczego niezależność jest tak ważna?

Rozczarowanie debatą publiczną i zniechęcenie do polityki nie przeszkadza badanym dostrzegać wagi nadchodzących wyborów oraz systemowej roli urzędu prezydenta w Polsce. Prezydent stanowi dla większości ważny symbol państwa, a jego zadania są dostrzegane zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Podkreślano więc, z jednej strony, że prezydent powinien być przygotowany do reprezentowania kraju za granicą, budowania pozytywnego wizerunku kraju i dbania o jego dobre imię. Zauważono w tym kontekście, że osoba kandydująca na ten urząd powinna mieć doświadczenie w kreowaniu stosunków dyplomatycznych, znać języki obce i mieć obycie w relacjach międzynarodowych. Badani oczekiwali też, że dzięki takim kompetencjom prezydent będzie skutecznie bronił interesów Polski na arenie międzynarodowej, dbając o jej bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy. Do zadań prezydenta ma więc należeć:

Skupienie na interesach Polski i Polaków, a nie kogokolwiek innego. (...) Taki prawdziwy patriota. Tak naprawdę. Bo on wtedy będzie wiedział, że trzeba stać murem za Polską, że trzeba Polskę wszędzie godnie reprezentować. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

Dostrzeganie przez co najmniej część badanych skali wyzwań stojących przed krajem mogło mieć też wpływ na ukształtowanie się oczekiwań, że prezydent będzie miał silną osobowość, co pozwoli na podejmowanie odważnych decyzji:

Charyzmatyczny, taki trochę strasznie bardzo, żeby sobie nie dał w kaszę dmuchać, żeby on miał swoje i tutaj właśnie był z obywatelami, a nie, co tam mu do ucha te partie szeptają i nie był już taką marionetką, która właśnie tylko karteczki podpisuje, tylko po prostu, żeby miał taką bardzo silną pozycję. (osoba z grupy „niezdecydowane”, średnie miasta)

*Żeby, no... był facetem, gościem, tak? Prawdziwym facetem, a nie... tak jak się powtórzę, kolejny raz mario-
netka, czy coś, no musi być ktoś, nie będzie się bał wyrazić swojego zdania, nie będzie się bał partii swojej,
czy, że się przeciwstawi im.* (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

Aby potwierdzić tę tezę, przykłady liderów potrafiących podejmować twarde działania w trudnych cza-
sach czerpano z polityki międzynarodowej:

*U nas jest to tak Margaret Thatcher, no to ja wiem, że to 80. lata, zimna wojna i tak dalej, ale to była ko-
bieta, która postawiła sprawę jasno, pozamykała kopalnie i game over i koniec. Akurat u nas to, no tam
było to nierentowne, dlatego ona to pozamykała. Silna osobowość.* (osoba z grupy „niezdecydowane”,
średnie miasta)

Z drugiej strony na sformułowanie kryteriów oceny wymarzonego kandydata czy kandydatki na pre-
zydenta ma też wpływ ocena krajowej sceny politycznej. Z tej perspektywy osoby badane oczekują, że
prezydent będzie jednoczył społeczeństwo, skupiał się na tym, co łączy Polki i Polaków. Zamiast pogłę-
biać podziały, ma łagodzić konflikty, budować dialog i szukać kompromisów między różnymi grupami
społecznymi i politycznymi:

*Prezydent powinien być jakimś rozjemcą konfliktów narodowych, podziałów, a nie pogłębiać te podziały
i konflikty.* (osoba z grupy „zniechęcone”, duże miasta)

Osoba taka powinna też „wyjść z tych butów partyjnych” (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta).
Ma działać w interesie wszystkich obywateli, a nie ugrupowania politycznego, z którego się wywodzi:

*Okej, w porządku, wyszedł z danej partii, ale to, będąc prezydentem, już powinien być bezpartyjny właśnie
i dogadywać się z jednymi, z drugimi, z trzecimi, i z czwartymi. I być takim, żeby pomagać rzeczywiście, a nie
być tylko pod tą [partią], z której wyszedł.* (osoba z grupy „niezdecydowane”, małe miasta i wieś)

Osoba taka powinna też potrafić odwołać się do różnych środowisk i podmiotów w kraju, by wykorzy-
stać ich potencjał do rozwiązywania problemów. Ważnymi partnerami dla niej mają stać się samorządy:

*Myślę, że powinien mieć kontakt z samorządami. Nie tyle, że z konkretnym obywatelem, ale może, żeby za-
angażować właśnie samorządy i jeżeli jest na to czas, przestrzeń i potrzeba, żeby właśnie z nimi się skontak-
tować. A samorządy jako samorządy podsumowują potrzeby społeczności.* (osoba z grupy „zniechęcone”,
średnie miasta).

Ostatecznie jednak najbardziej oczekiwana wydaje się sytuacja, gdy prezydent wywodzi się z tej samej
opcji politycznej, co większość rządząca. Ma to zapewnić efektywność jego działania:

*I teraz to jest kwestia taka, że jeśli prezydent faktycznie będzie z tej partii rządzącej, no to może jeszcze jakiś
wpływ będzie miał, może jakaś jego ustawa zostanie tam przepchnięta przez Sejm, ale jeśli to będzie pre-
zydent znowu z innej opcji, a będzie rządziła, no bo siłą rzeczy zahaczy się o te dwa lata, opcja obecna, no
to znowu prezydent nic nie będzie mógł. Ważne, żeby się dogadywali, a praktyka pokazuje, że dogadują się
tylko wtedy, jeśli są z jednego ugrupowania.* (osoba z grupy „zniechęcone”, średnie miasta)

Dekalog cech prezydenta na trudne czasy

Podsumowując opinie zebrane w trakcie badania jakościowego przeprowadzonego przez Ipsos, można sformułować zestaw cech, jakie zdaniem zniechęconych wyborców powinna posiadać osoba ubiegająca się o urząd prezydenta. Taki dekalog kandydata idealnego obejmuje następujące kryteria:

- wykształcony i wszechstronny,
- mądry, obyty i kulturalny – potrafi się odnaleźć w różnych sytuacjach,
- charyzmatyczny, posiadający zdolności przywódcze,
- autentyczny i niezależny, swobodny,
- stanowczy i konkretny,
- skoncentrowany na realnych problemach i na działaniu,
- otwarty na dialog,
- słuchający głosów obywateli,
- godnie reprezentujący kraj za granicą, znający języki obce,
- budzi szacunek.

Trzeba jednak poczynić zastrzeżenie, że jest to lista typowa dla oczekiwań wobec prezydenta niezależnie od tego, w jakiej sytuacji międzynarodowej znajduje się Polska. Cechami, które szczególnie teraz wybijają się z wywiadów z wyborcami, okazują się autentyczność i niezależność. Można zapytać, jak te przymioty są w istocie postrzegane. Z pewnością w ocenie autentyczności istotna jest wierność poglądom, dlatego oponenci polityczni lubują się w wyciąganiu konkurentom wcześniejszych wypowiedzi, niespójnych z ich obecną narracją. Jest to szczególnie łatwe wobec osób, które mają dłuższą staż w polityce. Wiele zależy od tego, jak ta zmienność opinii zostanie uzasadniona – czy to wyłącznie ślepe podążanie za sondażami, czy „słuchanie głosów obywateli”, „otwartość na dialog”, czy wynikająca ze zdolności przywódczych elastyczność w dostosowaniu się do nowych wyzwań. Na tym tle ciekawe wydaje się oczekiwanie niezależności – każdy z wiodących kandydatów jest niejako obciążony bagażem środowiska politycznego, które go popiera, co również często bywa wypominane przez oponentów politycznych.

Gdyby interpretować powyższe cechy przez pryzmat „trudnych czasów”, wydaje się, że wyborcy oczekują prezydenta, który będzie moderatorem debaty publicznej, realizującym oczekiwania i potrzeby różnych grup społecznych. Ma to być prezydent, który, gdy wymaga tego interes ogółu, potrafi odciąć się od politycznych sentymentów, przy jednoczesnym budowaniu poparcia wśród wszystkich, bez względu, sił politycznych.

Podsumowanie

Kampania prezydencka w 2025 roku toczy się w niezwykle trudnych czasach, które zapowiadają niezwykle prezydenturę. Nowy prezydent będzie musiał mierzyć się z wyzwaniami, które jego poprzednicy, obejmując urząd, mogli traktować jako nieprawdopodobne. Dziś, zgodnie z maksymą katastrofizmu oświeconego, to, co niemożliwe, stało się pewne. Kogo zatem wybiorą Polki i Polacy?

Mimo sondażowych wskazań na Rafała Trzaskowskiego jako polityka, który powinien wygrać w drugiej turze, kandydat Koalicji Obywatelskiej nie może być pewny zwycięstwa. Będzie ono bowiem zależne nie tylko od zdolności do mobilizacji zdecydowanego elektoratu. W drugiej turze to nie wystarczy, potrzebne będą głosy ciągle niezdecydowanych. Kluczowa może okazać się zdolność do przekonania do udziału w wyborach grupy wyborców zniechęconych, którzy zagłosowali w 2023 roku, a później odkryli, że ich oczekiwania nie zostały zrealizowane.

Czy sposobem wyrwania ich ze stanu zniechęcenia jest uświadomienie stawki tegorocznych wyborów? Czy też może świadomość stawki pogłębia zniechęcenie, zwłaszcza wśród tych, których nie przekonuje żaden z kandydatów?

Każdego dnia sztaby wyborcze poszukują odpowiedzi na te pytania, starając się odpowiednio dostosować kampanie swoich kandydatów. Ostatecznej odpowiedzi udzielią 1 czerwca wyborcy. Wielu z nich podejmie decyzję w ostatniej chwili. Od wyników będzie zależeć nie tylko to, kto zasiądzie w Pałacu Prezydenckim. Ta decyzja będzie miała także istotny wpływ na przyszłość systemu politycznego w Polsce oraz na miejsce kraju w nowym, tworzącym się właśnie globalnym układzie sił.

Kampania prezydencka przekształca się powoli w kampanię do wyborów parlamentarnych w 2027 roku, dlatego warto z tej perspektywy śledzić również opinie na temat kandydata i kandydatki partii koalicji rządowej, którzy zajmują niższe miejsca w sondażach. Sondaże wyraźnie pokazują, że pozycja tych polityków jest ściśle związana z malejącym poziomem poparcia dla ich środowisk politycznych. To szansa, ale też z uwagi na arytmetykę wyborczą ogromne ryzyko dla Donalda Tuska.

W przypadku ewentualnego wejścia Sławomira Mentzena do drugiej tury kosztem Karola Nawrockiego można spodziewać się dekompozycji obozu PiS. Jednak nawet jeśli o prezydenturę w drugiej turze Rafał Trzaskowski będzie walczył z Karolem Nawrockim, to widać wyraźnie, że na scenie pojawiło się miejsce dla trzeciej dużej siły politycznej, zdolnej zakwestionować dominację duopolu: Platforma Obywatelska – Prawo i Sprawiedliwość.

Szansę na bycie tą siłą ma Konfederacja, jednak o rzeczywistym podziale politycznym podczas wyborów parlamentarnych zadecydują wyniki partii tworzących dziś koalicję rządzącą. W najgorszym dla nich scenariuszu, podpowiadany przez dotychczasowy przebieg kampanii prezydenckiej, mogą nie przebić się powyżej progu wyborczego. Czas po wyborach prezydenckich zapowiada się więc jako okres intensywnych politycznych poszukiwań i zmagania. Dla jednych formacji będzie to walka o przetrwanie, dla innych – o władzę.

Prezydent może i powinien odegrać w tym procesie istotną rolę. Pytanie, czy będzie chciał i potrafił? Polki i Polacy oczekują od głowy państwa, że w polityce krajowej zadba o rozwiązanie najważniejszych problemów dręczących wyborców i jednocześnie będzie sprzyjać łagodzeniu konfliktów oraz przeciwdziałaniu polaryzacji politycznej. Na arenie europejskiej i międzynarodowej prezydent ma być z kolei dobrym reprezentantem Rzeczypospolitej, twardo zabiegającym o interes narodowy i pracującym na rzecz jej bezpieczeństwa.

W istocie wyborcy interpretują te oczekiwania poprzez swoje partyjne i ideowe preferencje. Dlatego żaden z kandydatów nie jest postrzegany przez większość jako propozycja dla „wszystkich Polek i Polaków”. Taka percepcja wydaje się jednak mniej groźna dla kandydatów niż przekonanie części wyborców, że są oni uzależnieni od popierających ich partii, a w konsekwencji przyszły prezydent będzie wykonawcą woli lidera partyjnego. Jednocześnie wielu wyborców dostrzega zaletę sytuacji, w której prezydent pochodzi z tego samego obozu politycznego co rząd, bo zapowiada to współpracę ośrodków władzy w trudnych czasach.

Edwin Bendyk – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, pisarz, publicysta tygodnika „Polityka”. Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością w Collegium Civitas. Członek European Council on Foreign Relations. Wydał m.in. *Miłość, wojna, rewolucja. Szkice na czas kryzysu* (2009), *Bunt sieci* (2012), *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata* (2020). Prowadzi blog „Antymatrix”.

Krzysztof Izdebski – prawnik, aktywista działający na rzecz przejrzystości życia publicznego. Członek zarządu i dyrektor ds. rzecznictwa i rozwoju Fundacji im. Stefana Batorego. Członek Rady Programowej Archiwum Osiatyńskiego oraz Consul Democracy Foundation. Stypendysta Marshall Memorial Fellowship, Marcin Król Fellowship i Recharging Advocacy Rights in Europe. Członek OECD Innovative Citizen Participation Network. Specjalizuje się w dostępie do informacji publicznej, ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego oraz wpływie technologii na demokrację.

Paweł Marczewski – dr socjologii, główny specjalista ds. projektów badawczych w forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego. Należy do Carnegie’s Civic Research Network, grupy badaczek i badaczy analizujących przemiany globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Członek redakcji „Przeglądu Politycznego”, stały współpracownik „Tygodnika Powszechnego” oraz felietonista miesięcznika „Pismo”. Zajmuje się źródłami legitymizacji systemu demokratycznego, relacjami między państwem a organizacjami obywatelskimi, kwestiami wpływu przemian demograficznych na demokrację, w tym relacjami między diasporą ukraińską a społeczeństwami przyjmującymi. Ostatnio wydał: *Demokracja obywateli. Mobilizacje społeczne w latach 2015–2023* (2025).

Filip Pazderski – prawnik i socjolog. Kierownik Programu Społeczeństwo Obywatelskie w Fundacji im. Stefana Batorego. Wcześniej przez 14 lat związany z Instytutem Spraw Publicznych, gdzie pełnił funkcję dyrektora programu Demokracji i Społeczeństwa Obywatelskiego. Specjalizuje się w dynamice społeczeństwa obywatelskiego, edukacji obywatelskiej, partycypacji publicznej oraz jakości instytucji demokracji i państwa prawa. Współpracował m.in. z ODIHR OBWE, EKES, Radą Europy, International IDEA, OSEPI, National Democratic Institute, Kancelarią Senatu RP, Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz Instytutem Badań Edukacyjnych.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68235-53-1